

Każdy barman jest dla mnie jak matka,
pachnący, czysty jak łza .

Nie ima się go plamka ni zmarszczka,
gdy z uśmiechem poleruje szkła .
Gdy dzwoni do niego ma żonka,
czy nie wie czy tam nie ma mnie,
On z uśmiechem spod oka spogląda choć wie, w słuchawkę mówi, że
nie .

Każdy barman jest dla mnie jak matka,
w koszuli sztywny jak gips .

Każda szmatka i każda zakładka w jego dłoniach szyku nabiera w
mig .
Jego szkło jak kryształ błyszczący,
Jego twarz niczym księżyc lśni.

Każdy barman jest dla mnie jak matka,
A ja jestem dla niego jak syn .

Mój barmanie, oko mniej na mnie .
Barmanie nie mów mamie,
Barmanie, że znów pije za dwóch .

Barmanie nie mów żonie.
Barmanie ta łajba tonie,
Barmanie dokąd płynie ta łódź ?

Każdy barman jest dla mnie jak matka,
Skrętnie liczy każdy mój drink,
Gdy dopadnie mnie czkawka lub drgawka
Następnego odmawia mi.
On się nigdy nie złości na gości,
Nikomu on nie da w pysk.

Każdy barman jest dla mnie jak matka,
A ja jestem dla niego jak syn .

Mój barmanie, oko mniej na mnie .
Barmanie nie mów mamie,
Barmanie, że znowu pije za dwóch .